1. Hej Sokoły

Hej, tam gdzieś znad czarnej wody, siada na koń ułan młody,
czule żegna się z dziewczyną, jeszcze czulej z Ukrainą.

Hej, hej, hej, sokoły,
A omijajcie góry, lasy, doły,
dzwoń, dzwoń, dzwoń, dzwoneczku,
mój stepowy skowroneczku,
Hej, hej, hej sokoły,
A omijajcie góry, lasy, doły,
dzwoń, dzwoń, dzwoń, dzwoneczku,
mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń!

Pięknych dziewcząt jest niemało, lecz najwięcej w Ukrainie,
tam me serce pozostało, przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej, hej, sokoły...

Ona biedna tam została, przepióreczka moja mała,
a ja tutaj w obcej stronie, dniem i nocą tęsknię do niej.

Hej, hej, hej, sokoły...

Żal, żal, za dziewczyną, za zieloną Ukrainą,
żal, żal, serce płacze, już jej więcej nie zobaczę

Hej, hej, hej, sokoły...

Wina, wina, wina dajcie, a jak umrę pochowajcie
na zielonej Ukrainie przy kochanej mej dziewczynie.

2. Głęboka studzienka

Głęboka studzienka, głęboko kopana,
A przy niej Kasieńka jak wymalowana.

Przy studzience stała, wodę nabierała,
O swoim Jasieńku kochanku myślała.

Głęboka studzienka czy mam do cię skoczyć,
Za moim Jasieńkiem co ma czarne oczy.

Gdybym cię Jasieńku, w wodzie zobaczyła,
To bym ja za tobą do wody skoczyła.
Naprzód bym wrzuciła ten biały wianeczek,

Com tobie uwiła ze samych różyczek.

Ale ja nie wskoczę bo jest za głęboka,
Daleko jest do dna i zimna tam woda.

Ucałuję listek szeroki, dębowy,
Razem z pozdrowieniem wrzucę, go do wody.

Zanieść go studzienko do Jasieńka mego,
Pozdrów go ode mnie - ja czekam na niego.

3. Gdybym miał gitarę

Gdybym miał gitarę, to bym na niej grał,
opowiedziałbym o swej miłości,
którą przeżyłem sam.

A co? A wszystko te czarne oczy,
gdybym ja je miał,
za te czarne cudne oczęta
serce, duszę bym dał.

Fajki ja nie palę, wódki nie piję,
ale z żalu, żalu wielkiego
ledwie co żyję.

A co? A wszystko te czarne oczy...

Ludzie mówią głupi, po coś ty ją brał,
po coś to dziewczę czarne, figlarne
mocno pokochał.

A co? A wszystko te czarne oczy...

4. Za górami, za lasami, za dolinami

Za górami, za lasami, za dolinami.
Pobili się dwaj górale ciupagami.
Hej górale, nie bijcie się!
Ma góralka dwa warkocze, podzielicie się,
Hej górale, nie bijcie się!
Ma góralka dwa warkocze, podzielicie się.

Za górami, za lasami, za dolinami.
Pobili się dwaj górale ciupagami.
Hej górale, nie bijcie się!
Ma góralka wielkie serce, podzielicie się,
Hej górale, nie bijcie się!
Ma góralka wielkie serce, podzielicie się.

Za górami, za lasami, za dolinami.
Pobili się dwaj górale a trzeci się śmiał.
Hej górale, nie bijcie się!
Macie obaj tęgie guzy, ja dziewczynę mam,
Hej górale, nie bijcie się!
Macie obaj tęgie guzy, ja dziewczynę mam.

5. Wszystkie rybki śpią w jeziorze

Wszystkie rybki śpią w jeziorze
Ciu ra la ciu ra la la
Tylko jedna spac nie moze
Ciu ra la ciu ra la la
A ty stary nie krec gitary
Ciu ra la ciu ra la la
Nie zawracaj kontramary
Ciu ra la ciu ra la la

Pytała sie pani
pewnego doktora,
Czy lepiej dać z rana,
Czy lepiej z wieczora.
Dobrze dać z wieczora,
By sie dobrze spało,
A rano poprawić,
By sie pamiętało.

Wszystkie rybki śpią w jeziorze...

Aniele mój złoty
Tańcz walca z ochoty,
Tańcz walca tak mile,
Zabawmy się chwilę.
Tańcz walca wieczorem,
By dobrze sie spało,
Tańcz walca nad ranem,
By sie pamiętało.

Wszystkie rybki śpią w jeziorze...

Pytala sie pani
pewnego doktora,
Czy lepiej dać z rana,
Czy lepiej z wieczora.
Dobrze dać z wieczora,
By sie dobrze spało,
A rano poprawić,
By sie pamiętało.

Wszystkie rybki śpią w jeziorze...

6. Cztery razy po dwa razy

Czy normalna zwykła ciocia, może dawać jak ta kocia
Ależ owszem czemu nie, cioci też należy się.

Cztery razy po dwa razy, osiem razy raz po raz
O północy ze dwa razy i nad ranem jeszcze raz.

Czy normalny podchorąży, może być przyczyną ciąży
Ależ owszem czemu nie jemu też należy się.

Czy normalnej zwykłej pannie można zrobić dziecko w wannie
Ależ owszem czemu nie, pannie też należy się.

Czy normalna zdrowa rybka może zgwałcić wielorybka
Ależ owszem czemu nie, rybce też należy się.

Czy normalny facet z bródką, może zostać prostytutką
Ależ owszem czemu nie, jemu też należy się.

Czy normalny facet z wąsem, może zostać dziś alfonsem
Ależ owszem czemu nie, jemu też należy się.

Każdy rolnik postępowy, sam zapładnia swoje krowy
Każda krowa postępowa, rolnikowi dać gotowa.

Czy normalny zdrowy student, może raz w tygodniu z trudem
Oj niestety, oj nie, nie on w stołówce żywi się.

Czy normalny zdrowy byk, może z krówką cyk, cyk, cyk
Ależ owszem czemu nie, jemu też należy się

Czy normalny zwykły śledź, może z flądrą dzieci mieć
Ależ owszem czemu nie, jemu też należy się.

Czy dziewczyna z zawodówki, może dawać za dwie stówki
Ależ owszem czemu nie, nawet stówka przyda się.

Czy normalny zdrowy zając może zgwałcić uciekając
ależ owszem czemu nie jemu też należy się.

Czy normalna zwykła mucha może zgwałcić karalucha
ależ owszem czemu nie muszce tez należy się.

7. Skrzypeczki

Gdym się na świat narodziła
Matuś moja rzekła mi:

"Córuś moja, córuś miła,
Te skrzypeczki daję ci.

Te skrzypeczki - nie do zbycia,
Byle komu nie daj grać,
Do szesnastu latek życia
Nie pokazuj ich na świat".

Gdym szesnaście latek miała
To nieszczęście stało się:

Ja skrzypeczki swe wyjęłam,
By na świat pokazać je.

Smyczek cienki miał, niedługi
I pociągał raz po raz.
Struna pękła - ja zemdlałam,
Bo to było pierwszy raz.

Gdy sześćdziesiąt latek miałam,
Nikt na skrzypcach nie chciał grać.
Struny były poszarpane
I nie chciały głosu dać.

8. Szła dzieweczka do laseczka

Szła dzieweczka do laseczka, do zielonego- ha, ha, ha,
do zielonego- ha, ha, ha, do zielonego.
Napotkała myśliweczka bardzo śwarnego- ha, ha, ha,
bardzo śwarnego- ha, ha, ha, bardzo śwarnego.

Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom?
Gdzie jest ta dziewczyna co kocham ją?
Znalazłem ulicę, znalazłem dom,
Znalazłem dziewczynę, co kocham ją.

Myśliweczku, kochaneczku bardzom ci rada- ha, ha, ha,
bardzom ci rada- ha, ha, ha, bardzom ci rada.
Dałabym ci chleba z masłem, alem go zjadła- ha, ha, ha,
alem go zjadła- ha, ha, ha, alem go zjadła.

Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom?...

Jak żeś zjadła, to żeś zjadła to mi się nie chwal- ha, ha, ha,
to mi się nie chwal- ha, ha, ha, to mi się nie chwal.
Jakbym znalazł kawał kija, to bym cię wyprał - ha, ha, ha,
to bym cię wyprał - ha, ha, ha, to bym cię wyprał.

Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom?...

9. Wiła wianki

Tam nad Wisłą w dolinie siedziała dziewczyna,
Była piękna jak różowy kwiat,
Kwiaty i róże zbierała co dzień,
Wiła wianki i wrzucała je do falującej wody,
Wiła wianki i wrzucała je do wody.

A gdy ona nad Wisłą swe wianki wiła,
Przyszedł do niej rycerzyk młody.
Miła, ach miła, chodź ze mną we świat!
I udała się z tym rycerzykiem w świat daleki,
I udała się z tym rycerzykiem w świat.

Nie minęło nic więcej jak dziewięć miesięcy,
Stoi ona nad Wisłą, płacze.
Miłość ach miłość zdradziłaś ty mnie.
I rzuciła się z rozpaczy do tej falującej wody,
I rzuciła się z rozpaczy do tej wody.

10. W zielonym gaju

Słoneczko zaszło, ale nie zgasło
i gwiazdki świecą tam nad borem.
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają pod jaworem.

Nie mówcie gwiazdki i ty miesiączku,
coście widzieli tam wieczorem.
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają pod jaworem.

Graj mi muzyczko, graj mi do rana,
z miłą tańcuję tam pod borem.
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają pod jaworem.

Śpiewam ja śpiewam a serce płacze,
kiedy cię luba znów zobaczę.
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają pod jaworem.

Szumi gaj, szumi, liście spadają,
a tam w lesie, ptaszki śpiewają.
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają pod jaworem.

Marysia pasła, koniki pasła
koniki pasła pod jaworem
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają pod jaworem.

Wreszcie przyjechał jej ulubiony
jej ulubiony z wojeneczki
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają pod jaworem.

Maryś się cieszy, z radością spieszy
witaj, ach witaj Jasieńku mój.
W zielonym gaju, ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają pod jaworem.

11. A kto się w styczniu urodził

A kto się w styczniu urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie,
niech weźmie kielich w rękę swą
i pije i pije do dna
i pije i pije do dna
i pije i pije do dna
Jakżeś wypił to se nalej
i butelkę podaj dalej
Jakżeś wypił to se nalej
i butelkę podaj dalej

A kto się w lutym urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

A kto się w marcu urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

A kto się w kwietniu urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

A kto się w maju urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

A kto się w czerwcu urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

A kto się w lipcu urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

A kto się w sierpniu urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

A kto się we wrześniu urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

A kto się w październiku urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

A kto się w listopadzie urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

A kto się w grudniu urodził
niech wstanie, niech wstanie, niech wstanie...

12. Przepióreczka

Służyłem u pana przez 1 lato
2x Dał cimi cimi dał cimi cimi przepiórkę za to

2x A ta przepióreczka latała, skakała aż się zesrała

Służyłem u pana przez 2 lato
2x Dał cimi cimi dał cimi cimi dał kurę za to

A ta kura dupą szura
2x A ta przepióreczka latała, skakała aż się zesrała

Służyłem u pana przez 3 lato
2x Dał cimi cimi dał cimi cimi koguta za to

A ten kogut złotopióry lata po wsi gwałci kury
A ta kura dupą szura
2x A ta przepióreczka latała, skakała aż się zesrała

Służyłem u pana przez 4 lato
2x Dał cimi cimi dał cimi cimi dał kaczkę za to

A ta kaczka robi kwak sypie jej się z dupy mak
A ten kogut złotopióry lata po wsi gwałci kury
A ta kura dupą szura
2x A ta przepióreczka latała, skakała aż się zesrała

Służyłem u pana przez 5 lato
2x Dał cimi cimi dał cimi cimi gąsiątko za to

A ta gęś dupą trzęś
A ta kaczka robi kwak sypie jej się z dupy mak
A ten kogut złotopióry lata po wsi gwałci kury
A ta kura dupą szura
2x A ta przepióreczka latała, skakała aż się zesrała

Służyłem u pana przez 6 lato
2x Dał cimi cimi dał cimi cimi dał prosię za to

A to prosie zeszczało się
A ta gęś dupą trzęś
A ta kaczka robi kwak sypie jej się z dupy mak
A ten kogut złotopióry lata po wsi gwałci kury
A ta kura dupą szura
2x A ta przepióreczka latała, skakała aż się zesrała.

13. Z tamtej strony Wisły

Z tamtej strony Wisły Cyganeczka tonie
Gdybym miał łódeczkę popłynąłbym do niej.

O cho cho, ale fajnie, ale fajnie, ale fajnie,
O cho cho, ale fajnie, ale fajnie tutaj jest.

Nie mam ja łódeczki ani wiosełeczka
Utonie, utonie moja Cyganeczka.

Popłynąłbym do niej przez te wielkie fale
Nurt wody ją zabrał, nie ujrzę jej wcale.

Z tamtej strony Wisły kukułeczka kuka
Chodzi stary Cygan, Cyganeczki szuka.

14. Wódka musi być

Wódka, wódka, wódka musi być.
Wódka, wódka, wódka musi być.
Jak nie ma wódki, to rozum krótki.
Wódka, wódka, wódka musi być.
Jak nie ma wódki, to rozum krótki.
Wódka, wódka, wódka musi być.
Kawa, kawa, kawa musi być.
Jak nie ma kawy, nie ma zabawy.
Kawa musi być.

Piwo, piwo, piwo musi być.
Jak nie ma piwa, głowa się kiwa.
Piwo, piwo, piwo musi być.

Wino, wino, wino musi być.
Jak nie ma wina, smutna dziewczyna.
Wino, wino, wino musi być.

Para młoda, para musi być.
Jak nie ma pary, puste puchary.
Para młoda, para musi być.

Żona, żona, żona musi być.
Jak nie ma żony, kraj jest szalony!
Żona, żona, żona musi być.

Siano, siano, siano musi być
Jak nie ma siana nie ma kochania,
Siano,siano,siano musi być.

Dziecko, dziecko, dziecko musi być.
Jak nie ma dziecka, pomoc sąsiedzka.
Dziecko, dziecko, dziecko musi być.

Córka, córka, córka musi być.
Jak nie ma córki, to do powtórki.
Córka, córka, córka musi być.

Synek, synek, synek musi być,
Jak nie ma synka, smutna rodzinka,
Synek, synek, synek musi być.

Goście, goście, goście muszą być.
Jak nie ma gości, nie ma radości. Goście muszą być!

15. Oj dana, oj dana

Pożałujesz młody swojej kawalerki,
jak ci przyjdzie szukać w nocy akuszerki.

Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.

Pożałujesz młoda ty modnego tańca,
jak będziesz nosiła na ręku forfańca.

Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.

Dobrze jechać wozem, a lepiej rowerem,
dobrze być żonatym, lepiej kawalerem.

Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.

Dobrze jechać wozem, a lepiej samą,
dobrze być mężatką, a lepiej i panną.

Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.

Posłuchaj no młody, już jesteś po ślubie,
wypuść swego ptaszka, niech sobie podziubie.

Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.

Oj młoda, ty młoda już nie jesteś nasza,
czekają cię jaja i gruba kiełbasa.

Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.

Nasza starsza druhna, jest bardzo urodna,
uszki ma chlapiaste do świnki podobna.

Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj, dana, oj dana, oj dana, oj dana.
Oj, dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj, dana, oj dana, oj dana, oj dana.

A z naszego świadka, to takie straszydło,
boją się go ludzie i na polu bydło.

Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.

A rodzice młodych zostali teściami,
będą się szanować jak Ruski z Niemcami.

Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.

A ci mili goście, pieniędzy nie dali,
wleźli między stoły, wszystko pozżerali.

Oj dana, oj dana, oj dana oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana,
Oj dana, oj dana, oj dana, oj dana.

16. Jeszcze po kropelce

Jeszcze po kropelce, jeszcze po kropelce,
póki piwo jest w butelce
Pijmy aż do rana, pijmy aż do rana i śpiewajmy: dana, dana.

Jeszcze po kropelce, jeszcze po kropelce,
póki wino jest w butelce
Pijmy aż do rana, pijmy aż do rana i śpiewajmy: dana, dana.

Jeszcze po kropelce, jeszcze po kropelce,
póki wódka jest w butelce
Pijmy aż do rana, pijmy aż do rana i śpiewajmy: dana, dana.

Pijmy wino duszkiem, pijmy wino duszkiem,
tym garnuszkiem co pod łóżkiem
Pijmy aż do rana, pijmy aż do rana i śpiewajmy: dana, dana.

17. Maniuśka moja Maniuśka

Dzisiaj bal u weteranów każdy zna tych panów,
bo tam co niedziela jest zabawy wiela.
Choć kómitet za wstęp bierzy czterdzieści halerzy,
ale wyznać szczerzy co wart ta joj.

A muzyczka ino ino a muzyczka rżnie,
bo przy tej muzyczce goście bawią się wesoło.
Wszystko jedno czy to męska czy to damska jest
byle tylko rżnęła fest a fest.

Maniuśka moja Maniuśka chodźże ze mną rwać jabłuszka.
Maniuśka moja Maniuśka chodźże ze mną rwać.

O północy się zjawili jacyś dwaj cywili "cywile",
mordy podrapane "drapane" włosy jak badyli "badyli".
Nic nikomu nie mówili tylko w mordę bili "de bili"
i bal zakończyli to już ta joj

A muzyczka ino ino a muzyczka rżnie,
bo przy tej muzyczce goście bawią się wesoło.
Wszystko jedno czy to męska czy to damska jest,
byle tylko rżnęła fest a fest.

Przepijemy naszej babci domek cały,
domek cały, domek mały
i kalosze i bambosze i sandały,
jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Maniuśka moja Maniuśka chodźże ze mną rwać jabłuszka,
Maniuśka moja Maniuśka chodźże ze mną rwać.

Przepijemy nasze babci gacie w kratę,
gacie w kratę, gacie w kratę.
Takie duże barchalowe i włochate
jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

18. Hej bystra woda

Hej bystra woda. bystra wodziczka, pytało dziewczę o Janicka.
Hej lesie ciemny, wirsku zielony, Ka mój Janicek umilony?

Hej mój Janicku, miły Janicku, nie chodź po orawskim chodnicku.
Hej dość ty żeś już nagnał łowiecek, ostań przy dziewczynie kolkowiecek!

Hej powiadali, hej powiadali, hej ze Janicka porąbali.
Hej porąbali go Orawiany, hej za łowiecki, za barany.

Hej dziewce szlocha, hej dziewce płacze: już ze Janicka nie obace.
U orawskiego zamecku ściany Leży Janicek porubany.

Hej Madziar pije, hej Madziar płaci, Hej u Madziara placom dzieci,
Hej placom dzieci, hej płace żona, Hej że Madziara nima doma.

Hej dolom, dolom, od skalnych Tater Hej poświstuje halny wiater,
Hej poświstuje, hej ciska bidom, Hej po dolinach chłopcy idom.

19. Czerwone jagody

Czerwone jagody wpadają do wody,
powiadają ludzie, że nie mam urody.
Urodo, urodo żebym ja cię miała,
dostałabym chłopca jakiego bym chciała.
Urodo, urodo żebym ja cię miała,
dostałabym chłopca jakiego bym chciała.

Raz mi matuś rzekła: córuś moja droga
przecież masz majątek, na co ci uroda?
Inne bez majątku lecz mają urodę,
tam się chłopcy schodzą jak w las po jagodę.
Inne bez majątku lecz mają urodę,
tam się chłopcy schodzą jak w las po jagodę.

Stworzył Pan Bóg raka, żeby tyłem chodził,
stworzył i chłopaka, by dziewczyny zwodził,
stworzył i kukułkę, by w lesie kukała,
stworzył i dziewczynę, żeby buzi dała.
stworzył i kukułkę, by w lesie kukała,
stworzył i dziewczynę, żeby buzi dała.

20. Góralu, czy ci nie żal

Góralu, czy ci nie żal? Góralu wracaj do hal.
Góralu, czy ci nie żal odchodzić od stron ojczystych
Świerkowych lasów i hal i tych potoków srebrzystych?

A góral na góry spoziera i łzy rękawem ociera,
I góry porzucić trzeba, dla chleba Panie, dla chleba

Góralu wróć się do hal, w chatach zostali ojcowie
Gdy pójdziesz od nich hen, w dal, cóż z nimi będzie, ach kto wie

A góral jak dziecko płacze: może już ich nie zobaczę?
I starych porzucić trzeba, dla chleba Panie, dla chleba

On zwiesił głowę i wzdycha. Oj dołoż moja - rzekł z cicha
I matkę porzucić trzeba dla chleba, Panie dla chleba

I poszedł z grabkami i z kosą w guździe starganej szedł boso
I poszedł z gór swoich w dal góralu żal mi cię, żal.

21. Chachary

Starzy ludzie powiadali,
Że chachary wyzdychali.

A chachary żyją
I gorzałę piją,
Z góry spoglądają,
Wszystko w nosie mają.

Lata baba jak ta pszczoła,
Błyszczy w słońcu dupa gola.

A chachary ...

Gdy chłopaków polubiła
To już majtek nie nosiła.

A chachary...

Jak podwiało jej spódniczkę
Pokazała chłopcom piczkę.

A chachary...

Każdy wie, że stara piczka
Jest najlepsza dla prawiczka.

A chachary...

Gdyby cipka była z uszkiem
Każdy by z niej pijał duszkiem.
A chachary...

Od marszałka do rekruta
Obciągała wszystkim druta.

A chachary...

Burdel w wojsku im zrobiła
Ale wszystkim dogodziła.

A chachary...

Chociaż wielu ja pieprzyło
Nic jej w majtkach nie ubyło.

A chachary...

Wszyscy brali ją jak chcieli
A mąż tylko przy niedzieli.

A chachary...

Babę pieprzysz, babę słodzisz,
Babie nigdy nie dogodzisz.

A chachary...

Jedna baba drugiej babie
Wsadziła do dupy grabie.

A chachary...

Każdy rolnik postępowy
Sam zapładnia swoje krowy.

A chachary...

Każda krowa postępowa
Rolnikowi dać gotowa.

A chachary...

Moja ciotka z Ciechocinka
Robi siusiu co godzinka.

A chachary...

Co godzinka, co momencik
Bo ma stary instrumencik.

A chachary...

A mój dziadek był fryzjerem,
Golił gości glanz-papierem.

A chachary...

A mój wujek spod Sosnowca
Strącił ręką odrzutowca.

A chachary...

22. Chłopcy radarowcy

Tam na polu stoi krowa, cierpi, bo już pełna mleka,
Biegnie do niej Maciejowa, drogą jedzie dyskoteka.
Jadą, jadą chłopcy, chłopcy-radarowcy,
Niebieska czapeczka, przy boku pałeczka.

Życie takie zna przypadki: jadą sobie za rogatki,
Staną sobie gdzieś w szuwarach, w płocie dziura, jakaś szpara,
Licznik już notuje, wszystko rejestruje,
Wszystkie przekroczenia, czeka na jelenia.

Jechał sobie raz księgowy, robotnikom wiózł wypłatę,
Chociaż w pracy był wzorowy, też przekroczył małym fiatem.
Już go mają chłopcy, chłopcy-radarowcy,
Więc zapłacił trzysta, bo to był artysta.

Jechał sobie, powiem szczerze, poborowy na rowerze,
Mijał lasy, czarne chmury, jechał szybko, było z góry.
Za zakrętem stali, rower mu zabrali,
Chłopcy już się cieszą, żołnierz idzie pieszo.

Jechał sobie od Dąbrowy młody śliczny dzielnicowy
Na motorze w dezabilu, na wycieczkę po cywilu.
Też go mają chłopcy, chłopcy-radarowcy,
Dostrzegli go z dala, zapłacił górala.

A gdy już się zmierzchać miało, to się wtedy okazało,
Że to nie są milicjanci, że to byli przebierańcy!
Czas by już na finał, puenta się zaczyna:
Coraz więcej przebierańców, coraz trudniej o oryginał.

23. Cicha woda

Płynął strumyk przez zielony las
A przy brzegu leżał stukilowy głaz
Płynął strumyk minął jakiś czas

Stukilowy głaz gdzieś zginął
Strumyk płynie tak jak płynął

Ref: Cicha woda brzegi rwie
Nie wiesz nawet jak i gdzie
Bo nie zna nikt metody
By się ustrzec cichej wody
Cicha woda brzegi rwie
W jaki sposób, kto to wie?
Ma rację, że tak powiem
To przysłowie: Cicha woda brzegi rwie?

Szła dziewczyna przez zielony las
Popatrzyła na mnie tylko jeden raz
Popatrzyła, minął jakiś czas
Lecz widocznie jej uroda
Była jak ta cicha woda

Ref: Cicha woda brzegi rwie...

24. Riki tiki

Chodź maleńka na mały spacerek,
Tylko zabierz ze sobą sweterek.
Słonko zaszło i księżyc już wschodzi
Jego blask się po niebie rozchodzi.

A potem:
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa wnet się zaczyna.
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa trwa na sto dwa.
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa wnet się zaczyna.
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa trwa na sto dwa.

Tak więc poszli na spacer przed siebie
I liczyli gwiazdeczki na niebie.
Zmierzch powoli spowijał już ziemię
On ją czule przytulał do siebie.

A potem:
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa wnet się zaczyna.
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa trwa na sto dwa.
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa wnet się zaczyna.
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa trwa na sto dwa.

Gdy siedzieli oboje na łące

On zapomniał o swojej obrączce.
Wciąż namiętnie całując jej ciało
Szeptał jej: "Chcę Cię mieć, moja mała."

A potem:
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa wnet się zaczyna.
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa trwa na sto dwa.
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa wnet się zaczyna.
Buzi, buzi, bara, bara, riki, tiki jak tra, la, la. Zabawa trwa na sto dwa.